

Słoń to Ragnar, magnat, Hrabia Orlok z Karpat  
Wciąż nikt z nas nie sprawdza co tam pochw nagrasz  
I jest słodko, prawda? Świeci słońko, trawka  
A ja nadal cuchnę siarką tak jak odbył diabła  
Wokół korpo armia pierze łby młodych kadetów  
Pani w szkole też mówiła żebym nie myślał samemu  
Jak Perun ciskam gromem prosto w jej radioodbiornik  
Naprzeciw pędzących owiec kroczymy z bandą ośmiornic  
Powiedz jak mam być spokojny, jestem jedną z małych płotek  
Trwają hybrydowe wojny, spory nuklearnych potęg  
Chodzi o gaz i ropę, płyną strumienie krwi dzień w dzień  
Masowa hekatomba, jesteś numerem i mięsem  
Życie jest piękne, ma różową kokardkę  
Pamiętam typka z przedszkola, ojciec katował go kablem  
Czuję pogardę, nie potrafię jego krzywd zapomnieć  
A stary chuj do dziś na mszach nadziera ryj najgłośniej

Ziomek, szczerze jest czasem mi przykro  
Wydaje mi się, że zdechniemy wszyscy lada dzień  
Sam czasami błędzę między Gestasem i Dyzmą  
I jak w ataku paniki wciąż próbuję złapać tlen

To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
Jak czołg pomału bujam się po terytorium wroga  
Wciąż nie jadę po narzuconych przez ogół drogach  
Czarna kapoca, przybył kat, śmiechy cichną  
Mutylator okalecza pełną kłamstw rzeczywistość  
To ten smog

Oto dzieci miasta ziomus, smród odpadów, a nie Kenzo  
Kamienice, blokowiska, blacha, asfalt i wille  
Płuca czarne od smogu, sztucznie pompowane mięso  
Pewnie zdechnę jednocześnie na raka, zawał i wylew  
Żreny jak winyle, krzyszał walony na klatce  
Klefedron, Xanax, emka plus drażetki na padaczkę  
Mijam w centrum przyszłą matkę z twarzą szarą jak grób  
Dziecko w brzuchu też ma frajdę, gdy walą karton na pół  
Mam mózg, oczy i serce, a fakty są w chuj potworne  
Boję się, że przyjdzie dzień, gdy przestanę czuć cokolwiek  
Kim Dzong, zrzuci już bombę, szkoda, że nam ziom nie wyszło  
Globalny reset, apokalipsa, niech płonie wszystko  
To nie hip-hop, masz tu hałdę pleśni, śmierć i wojnę  
Rzeźnik Wojtek znów za majkiem pisze teksty greckim ogniem  
Wierz mi ziombel, chcę dobrze, ale nie mogę wciąż przestać  
Jestem jak pajak wchodzący do ust śpiącego dziecka

To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
Jak czołg pomału bujam się po terytorium wroga  
Wciąż nie jadę po narzuconych przez ogół drogach  
Czarna kapoca, przybył kat, śmiechy cichną  
Mutylator okalecza pełną kłamstw rzeczywistość

To ten smog

To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
To ten smog, zabija nas śmiercionośny smog  
Jak czołg pomału bujam się po terytorium wroga  
Wciąż nie jadę po narzuconych przez ogół drogach  
Czarna kapoca, przybył kat, śmiechy cichną  
Mutilator okalecza pełną kłamstw rzeczywistość  
To ten smog